Nr 30. Bytom G.-Szl., Wtorek, dnia 12-go Kwietnia r. 1892. Rok V

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku oświerze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwitnie się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na …stach i u pp. agentó 1 markę ,pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w …merce 1 dolar. - Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ …w Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). —Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego ełegomiejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseley Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty.

Kto dotąd nie zapisał sobie jeszcze Gwiazdy“ — i komu drogim jest język czysty, wiara ś-ta Ojców naszych, narowość nasza, obyczaje nasze, ziemia na… i wychowanie religijne dziatek na…, ten niechaj się nie ociąga lecz niech zapisze „GWIAZDĘ“ jak najprę… bo szkoda każdego numeru, który… się utracić mogło; „GWIAZDA“ pra…je szczerze dla swoich Czytelników, te… jej nikt nie zaprzeczy. „Gwiazda“ stawała i stawa, gdy tego potrzeba bronić robotników i nie odstąpi nigdy wytkniętego sobie zadania. Robotnicy niech nie odstępują „Gwiazdy“, bo …zda im zawsze szczerą była i jest.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na …ień, co wtorek i piątek. Przedpłata …talna wynosi na pocztach i u panów …tów **1 markę na kwartał.** …by zaś chciał, aby mu **„Gwiazda“** …czty do domu przynoszoną była, do…i na poczcie 25 fenygów więcej, a …nosz mu ją w swoim czasie do domu …niesie. —Odbierający Gwiazdę w Ekspe…naszej w Bytomiu przy ulicy Dworcowej …hofstrasse) Nr. 26. płaci tylko **85 …ygów.**

…a poczcie „Gwiazda Piekarska“ za…ną jest „Zweite Abtheilung“ 9 pol…h Nr. 34.

…wiazda Górnoszlązka“ zaś, zapisaną …poczcie: „Zweite Abtheilung“, 9 …h Nr. 33a.

Narzędzia Męki Jezusa Chrystusa.

przez księdza K. Riedla T. J.

„Wierz, a zrozumiesz.“ (Św. Aug.)

VIII.

Napis na krzyżu Jezusa Chrystusa

(Ciąg dalszy.— Zobaczyć Nr. 28.)

Było u Rzymian w zwyczaju, iż przed skazańcami prowadzonymi na śmierć, niesiono napis na tabliczce, oznaczający powód, dla którego ich tracono. Tak mówi rzymski pisarz Swetoniusz w jednym ustępie, w którym opowiada o pewnym przestępcy:

„Niesiono przed nim tablicę z napisem, aby lud czytał przyczynę śmierci jego.“

Toż samo opowiada chrześcijański dziejopis Euzebiusz o świętym męczenniku Attalusie w Lyonie, mówiąc:

„Oprowadzano go koło amfiteatru i niesiono przed nim tablicę, na której stały te słowa: Attalus, chrześcijanin!“

Stósownie do tego rzymskiego obyczaju, kazał Poncki Piłat przed Zbawicielem, prowadzonym na górę Kalwaryi na śmierć krzyżową nieść napis czy tablicę, na której przyczyna Jego śmierci była wypisana słowami:

„Jezus Nazareński, król Żydowski.“

Po przybiciu Jezusa, przybito także i tę tabliczkę do krzyża. Piłat chciał wyrazić przez ten napis, że Jezus dlatego został na śmierć skazany, iż dążył do osiągnięcia najwyższej władzy, nie zaś, iżby był istotnie królem żydowskim. Ale i to stało się za Boskiem zrządzeniem. Chrystus był istotnie królem — prawdziwym królem Żydów, Greków i Rzymian; dla tego też i napis ten był w języku tych trzech narodów: hebrajskim, greckim i łacińskim; aby go wszyscy czytali i składali Mu cześć, której miał prawo wymagać.

Po pochowaniu ciała Zbawiciela, wrzucono wszystkie narzędzia, które służyły do ukrzyżowania Go, do dołu, wykopanego w pobliżu miejsca pochowania. Tak zwykli byli czynić zawsze żydzi po straceniu każdego skazańca.

Gdy cesarzowa Helena w roku 326 krzyż święty znalazła, była tam także i tabliczka z napisem, lecz oddzielona od krzyża. Cesarzowa darowała tabliczkę tę razem z częścią krzyża Chrystusowego kościołowi, który kazała wystawić w Rzymie, i który dla tego został nazwany kościołem świętej Heleny, lub św. Krzyża Jerozolimskiego. Tabliczkę tę zamknięto do skrzyneczki ołowianej i uwiązano do łuku sklepienia tegoż kościoła. Tabliczka ta była biało pomalowana, potrójny napis wybity czerwonemi zgłoskami — farby te jednak zatarły się bardzo przez tak długi czas.

Jako wielką osobliwość podają, że grecki i łaciński napis rozciąga się od ręki prawej ku lewej, prawdopodobnie dlatego, by każda litera zgadzała się słowo w słowo z hebrajską.

Gdy w roku 1492 otworzono ołowianą skrzyneczkę po raz pierwszy, okazało się, że deszczułka czyli tabliczka, była już mocno draśnięta zębem czasu, i że dwie litery słowa „Judaeorum“ zatarły się zupełnie — w owym czasie długość jej wynosiła jeszcze 9 do 10 cali. W roku 1564 zaglądano znów na ten szacowny zabytek, i okazało się, że znów ubyło kilka liter na tym samem miejscu; w roku 1648 znikło całkowicie słowo: „Jezus“; a roku 1828 spustoszenie wskutek tego było jeszcze widoczniejsze. — Z hebrajskiego napisu znajdującego się u góry ponad tamtemi dwoma, nie pozostało nic, jak tylko ślad zgłosek hebrajskich, których jednak nie podobna było odczytać. Z greckiego znajdującego się tuż pod nim, pozostało tylko słowo: Nazareos“, z trzeciego zaś wiersza pozostało łacińskie słowo „Nazarenus“ i dwie pierwsze zgłoski słowa „Rex.“

W Tuluzie we Francyi, pokazują także w kościele Notre-Dame la Daurade napis krzyżowy, ale ten jest tylko naśladowaniem tego, który się w Rzymie znajduje, i ma pięć wierszy, zamiast trzech.

ANARCHISCI

jak się dowodnie wykazało z regulaminu znalezionego u dwóch przyaresztowanych w Madrycie (w Hiszpanii) anarchistów, utworzyli międzynarodowe stowarzyszenie, którego zadaniem „zmienić istniejący porządek rzeczy na świecie“ za pomocą dynamitu, mordów, podpalań. Ostatnie zamachy w Paryżu i innych miastach francuzkich, w Hiszpanii, w Belgii itd. wyka-

…O AMERYKI PO ZŁOTO.

…adanie z życia ludu wiejskiego.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 29.)

Co? — zawołał z drugiej ławki inny …óżny, który wsiadł na pociąg w Toruniu; … także mam list do Maliniaka.

…niosło się to zaraz po wszystkich ław… i było wielkie zdziwienie pomiędzy na…e każdy jedzie z innego miejsca, każde…kto inny dawał wskazanie, tymczasem …y do jednego mamy się zgłosić — do …iaka.

A to szczęśliwie wypadło! — mówi … Krypeć. Wedle mowy ojczystej wszys…teśmy swoi, więc trzymać się będziemy jak tu jesteśmy. Dziękować Bogu, że …m tak złożyło!

…było to jednak ani zrządzenie boskie, …ki trafunek, jeno złość ludzka—chciwość; … tak omotała, korzystając z naszej cie…. Dowiecie się o tem następnie, z dal… opowiadania.

…iąg kolejowy zatrzymał się przed dwor…amburskim o dziesiątej wieczorem. Za… i można było zmiarkować, że w obcem …e nie odszukamy dziś Maliniaka. Byli… to w kłopocie, to też każdy co żywo zabiera swoje manatki i wychodzimy z kolejowozu, trzymając się wszyscy jednej gromady. Ledwieśmy wysiedli, a tu jak w dym podchodzi do nas jakiś nieznajomy, ciemnej cery na twarzy, czarnych włosów i garbatego nosa, odziany dostatnio i od waszecia.

— Ny, polska klopal… A gdzie to jechać? — zapytuje łamaną polszczyzną; — do Ameryki, za morze… co?

— A jużci — odpowiadamy, — jesteśmy wszyscy jak się patrzy, Polacy.

Uśmiechnął się na to i oczy mu radośnie zagrały. Ja pierwszy stałem, trzymając na ramieniu zawiązany w prześcieradle tłomok z pościelą, a obok mnie Kachna z jednem dzieckiem w pieluchach, drugie zaś prowadziła za rączkę, więc nieznajomy wyciąga rękę do mnie i mówi:

— A! czekala na was, czekala!

— Jakto, kto niby czekał?

— Nu, to ja….. ktoby inny miala was czekacz?

— Chyba zmyłka jaka, odpowiadamy — my wszyscy na Markstrasie staniemy… u Maliniaka.

— Bodaj was, klopa; to ja Maliniak!

Widzimy, że choć niby od waszeci ubrany, ale może być oszust, bo jakim cudem mógłby wiedzieć, chociażby i Maliniak, że nas tylu i z różnych stron ma wskazanie do niego. Listy przecie są przy nas. Chcieliśmy ominąć natręta, ale on wręcz mówi, zkąd i ilu nas przyjechało, wymienia kilku z nazwiska, oraz nazwiska tych, co nam listy polecające dali, a w tej liczbie wspomniał o Kiwie.

— Pokazało się, że Kiwa dał mu przez telegraf wiadomość o nas z Brodnicy, — słowem wyjaśniła się cała zagadka.

— Poczciwy Kiwa! — mówię do Kachny, —on pamięta o nas i po wyjeździe!

A no, Maliniak pomieścił nas wszystkich we własnym domu, gdzie już czternaście innych rodzin polskich i kilku pojedynaków czekało na odejście okrętu do Ameryki. Pamiętał też i o ulżeniu nam, żebyśmy się nie wlekli przez miasto z manatkami na plecach. Pod te manatki nasze stał już w pogotowiu wóz drabiasty przed kolejowym dworcem, to też złożyliśmy tłomoki na furę, bo każdy miał ze sobą pościel, bieliznę i coś tam z obleczenia czystszego. Markstrassa, na której ma Maliniak dom swój, leży na drugim końcu miasta, mielibyśmy zatem nie mało kłopotu z odszukaniem ulicy, a cóż dopiero dopytać się kogoś w takiej ciżbie i w nocy. Ciasnowato nam było w trzech izbach, a i zaduch wielki, chociaż otwierano okna w podwórko, bo było między nami kilkanaście rodzin z drobnemi dziećmi.

Co robić; dla oszczędności trzeba było mieścić się jak można, bo w drodze nie sposób o wygodzie pamiętać.

Okręt odchodził do Ameryki dopiero za pięć dni, więc najpierw wypadało zakupić miejsce na okręcie, a potem zaopatrzyć się w prowizyę najmniej na dwa tygodnie. Podróż morska nie zawsze tyle czasu zabiera, ale może się burza przytrafić, więc w takim razie droga się przeciągnie o parę dni dłużej. To wszystko Maliniak wyłożył nam dokumentnie i zaraz nazajutrz poszliśmy z nim do przystani okrętowej na rzece Elbie.

Rzeka bez mała taka, jak Wisła pod Płockiem, ale głębina zaraz od brzegu większa. Co do okrętów — mój mocny Boże, ileż to tego! Jedne parowe, drugie zaś tylko wiatrem pędzone; do masztów, które tkwią niby wieże środkiem okrętu na każdym po trzy, a środkowy największy, przytwierdzone są żagle płócienne i na morzu je rozpinają, to też wiatr, upierając się w płótno rozpostarte, pędzi okręt wciąż naprzód. Jak okiem rzucić po przystani na rzece, maszty i maszty, a między niemi na parowych statkach kominy, słowem wygląda to niby las jaki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zały, że szajka ta zbrodniarzy znakomicie jest zorganizowaną i nie przebiera w środkach. Życie tysięcy ludzi wisi wobec tych zamachów na włosku. Przywódzcy anarchistów udają, iż zamachy te mają na celu wywalczyć lepsze warunki dla klas robotniczych, wiadomo zaś iż po części działają dla własnych celów, dla własnej kieszeni. Przywódzcy anarchistów czy to w Niemczech, czy Francyi, czy Hiszpanii, to łotry skończone, którzy za złodziejstwa, rabunek, morderstwa, karani byli dłużej więzieniem, a niektórych skazano na śmierć, której tylko ucieczką uniknęli. Tacy ludzie chcą znieść trony, tacy ludzie chcą wywalczyć lepsze położenie socyalne dla robotników!

Znany dynamitarda Rawachol poczynił w śledztwie obszerne zeznania, w których chełpił się swemi czynami morderstwa i kradzieży. Przyznał się, że mordował starców i kobiety i rabował — jak twierdzi „dla wyższych celów“, tymczasem wykazało się, że pieniądze obracał na pijaństwo i rozpustę. W Belgii w jednem z małych miasteczek kilkunastu anarchistów urządziło sobie ucztę najbezecniejszą za pieniądze robotników okłamanych, którym przyobiecywali, że niebawem „zmienią zupełnie porządek świata“ a majątki możnych rozdzielą pomiędzy nich. Najgorsi wrogowie robotników to anarchiści. Cóż uczynić powinny rządy, aby anarchizm utracił racyą bytu?—oto przywrócić ludom Europy wychowanie na podstawie nauki Chrystusowej.

Słusznie zauważył jeden z znakomitych duchownych, że szkoły francuzkie wychowują pogan nie chrześcijan, a duch nauki Chrystusowej niknie tam coraz więcej. To też we Francyi coraz groźniej rewolucyja podnosi głowę, a apostołowie jej działanie zgubne przenoszą na całą Europę. Najostrzejsze kary nie wytępią rewolucyonistów, jeżeli rządy nie postąpią sobie tak, jak wyżej powiedzieliśmy.

Ze Sejmu.

— W zeszłą środę obradował sejm pruski nad projektem rządowym tyczącym obsadzania urzędów komunalnych i gminnych takiemi osobami, które czekają na posady wojskowe.

Pierwszy zabrał głos p. Schroeder i oświadczył się stanowczo przeciw projektowi i to dla tego, że urzędy komunalne i gminne należy powierzać przeważnie ludziom praktycznym, mającym pewne doświadczenie, a nadto obeznanym ze stosunkami miejscowemi. Osoby zaś, które czekają na posady wojskowe, nie są po większej części ani ludźmi praktycznymi, ani obeznanymi ze stosunkami gminnemi. Gdyby więc projekt przeszedł, wypadłby na szkodę dla gmin.

Nad sprawą tą zabierało głos kilku jeszcze mówców, z których jedni byli za projektem rządowym, drudzy przeciwko projektowi. Ostatecznie zgodzono się, ażeby projekt cały oddać osobnej komisyi z 21 członków do gruntownego rozpatrzenia się w nim.

Tegoż dnia na posiedzeniu Izby panów obradowano nad projektem, tyczącym się oddania funduszu hanowerskiemu księciu kumberlandzkiemu. Minister skarbu dr. Miquel, prosił izbę, ażeby projektowi nie stawiała żadnych trudności, ale przyjęła go w tej samej formie, w jakiej go sejm pruski przyjął. Nadto oświadczył p. minister, że pomiędzy rządem pruskim, a ks. kumberlandzkim nastąpiło już co do tej sprawy zupełne porozumienie, tak że obie strony są zadowolone. Izba przyjęła projekt jednogłośnie.

— Sejm pruski został we czwartek 7 bm. zamknięty. Posłowie rozjechali się do domów na Święta. Wakacye wielkanocne potrwają do 26 kwietnia.

— Członkowie konserwatywni w izbie panów wysłali byłemu ministrowi oświaty hr. Zedlitzowi adres, w którym mu wyrażają swą wdzięczność, cześć i uwielbienie za to, że wygotował projekt szkolny na zasadach wyznaniowych i dzielnie go bronił aż do końca swego urzędowania. Adres podpisało, jak donoszą niemieckie dzienniki konserwatywne, 85 posłów.

— W ostatnich dniach złożyło kilkunastu posłów wizytę kanclerzowi Rzeszy hr. Capriviemu w jego pałacu. Rozprawiano przeważnie o polityce, a mianowicie o tem, dla czego p. Caprivi podziękował za urząd prezesa pruskich ministrów. Kanclerz oświadczył, że posłów nie powinno to niepokoić, iż urzędy kanclerza Rzeszy i prezesa ministrów pruskich rozdzielono na dwie osoby. Rozdzielenie urzędów wypadnie tylko na korzyść całego państwa.

Posłowie wypytywali się też kanclerza czy rozdzielenie urzędów uważa za trwałe, czy też tylko za tymczasowe. Pan Caprivi odpowiedział, że jego zdaniem należy podział uważać za trwały, i że cesarz zrobił bardzo dobrze i trafnie, iż zgodził się na rozdzielenie.

Nowiny polityczne

Niemcy.

— Z Berlina donoszą, że odbywały się tamże zeszłej środy 6 b. m. rewizye w domach wszystkich, policyi znanych anarchistów. Uwięziono kilkanaście osób i pozabierano znaczną liczbę pism i odezw anarchistycznych.

— Caprivi wyjeżdża zaraz po Świętach do Karlsbadu.

— Ks. Bismark gniewa się znów na kanclerza Rzeszy hr. Capriviego i pisze o nim w swym organie przybocznym „Hamburger Nachrichten“ że dotychczas pracował i ciągle pracuje na szkodę całego państwa i narodu. Hrabia Caprivi — tak mądruje Bismark — zjednał sobie wprawdzie zaufanie u zagranicznych mocarstw, ale to zaufanie właśnie wychodzi na niekorzyść Niemiec. Mocarstwa zagraniczne poznały już słabe strony obecnego kanclerza i te jego słabe strony wyzyskują na swą wyłączną korzyść. W interesie całego państwa niemieckiego leży, aby to zaufanie, jakie mają państwa zagraniczne do kanclerza niemieckiego usunąć.

Również i przeciw zniesieniu funduszu hanowerskiego występuje surowo stary Bismark i gniewa się na samego cesarza, że chce oddać majątek ks. kumberlandzkiemu zabrany zmarłemu królowi hanowerskiemu. Oddanie majątku — tak pisze — nie przyniesie żadnych korzyści państwu niemieckiemu, przeciwnie osłabi je ...ko, a wzmocni pod względem mater...nem tych, którzy nie tylko nie dają żadnej gwarancyi iż wspierać będą Niemcy, ale są nawet wprost wielkiem niebezpieczeństwem dla całych Niemiec.

Rosya.

Do Rady państwa wniesiony został projekt o ostrych karach za wydanie tajemnicy państwowej.

— Gazeta „Malek Wiestnik“ donosi z Moskwy, że rząd carski wyasygnował dla ajentów swoich 7 milionów rubli, aby podtrzymać dalej swoją akcję w Bułgaryi. Ajentów takich ma się znajdować około 40 i wygotowali oni już listę osób, na których mają być wykonane zamachy.

— W drodze z jednego z portów perskich do Baku zatonął okręt razem z 200 podróżnymi.

Według krążących pogłosek Rosya ma zamiar zawrzeć z Niemcami i mocarstwami środkowej Europy ugodę handlową. Dzienniki berlińskie stanowczo przeczą temu, pomimo to, rosyjski minister skarbu, p. Wyszegradzki pisze w swym organie w Petersburgu, że to wszystko jest nieprawdą i, że dzienniki berlińskie lepiej by zrobiły, gdyby się nie rozpisywały o tem, czego nie znają.

Jest pewnikiem — pisze organ rosyjskiego ministra skarbu — że tak Niemcy jak i Rosya skłaniają się do zawarcia układów handlowych. Dzienniki francuzkie piszą nawet, że Niemcy same nagłą Rosyą do zbliżenia się do nich i że chcą Rosyi zrobić znaczne ustępstwa, ponieważ ugoda pomiędzy obiema mocarstwami ma być nie tyle handlową, o ile raczej polityczną.

Ile w tem jest prawdy, pokaże się prawdopodobnie w niedługim czasie.

Austrya.

— Wszystkie gazety polskie i niemieckie bardzo się rozpisywały o pewnym uczonym czeskim, którego 300-letnią rocznicę urodzin obchodzono w zaprzeszły poniedziałek w całych Czechach. Uczonym tym to Amos Komeński, sławny pedagog czeski, który jako taki położył wielkie zasługi, ale niestety przyćmił je niedowiarstwem swojem, skutkiem którego stał się wielkim wrogiem Kościoła katolickiego i Polaków. Kto on był i czem on był objaśnimy to bliżej w następnych numerach „Gwiazdy.“

Z Preszburga donoszą, że wice.prezydent najwyższej austryackiej Izby obrachunkowej Karol Zwoelf odebrał sobie życie w tamtejszych łazienkach wystrzałem. Mówią, że powodem samobójstwa był nieudany projekt małżeństwa.

Z Wiednia donoszą, że stracony niedawno morderca dziewcząt Józef Schneider przekazał po sobie ruchomości itp. swemu bratu, który przecież spadku nie przyjął. Pozostałe przedmioty zostaną więc sprzedane przez licytacyą na rzecz skarbu.

Włochy.

W Rzymie zabrała policya anarchistom kilkanaście kilogramów dynamitu, który chcieli przewieść koleją żelazną do Bolonii.

Turcya.

— Nowo mianowany bułgarski ajent dyplomatyczny p. Dymitrow, przedstawił się już sułtanowi, który ofiarował mu złotą papierośnicę z monogramem swym w brylantach.

Mordercę Wulkowicza dyplomaty bułgarskiego, wykryła w tych dniach policya w Konstantynopolu i go aresztowała. Jest to niejaki Merdian, Albańczyk. Sułtan i ministrowie tureccy wyrazili z powodu tego dyrektorowi policyjnemu w Konstantynopolu swe uznanie.

Grecya.

Na wyspie Korfu obawiają się nowych rozruchów przeciw żydom.

Belgia.

— W Seraing eksplodowały dwa naboje dynamitowe przed domem sztygara tamtejszej kopalni, ale nie wyrządziły żadnej szkody.

Holandya.

Młoda królowa holenderska Wilhelmina, w towarzystwie swej matki królowej rejentki uczestniczyła pierwszy raz od śmierci króla Wilhelma III. w publicznej zabawie. Był to koncert, urządzony przez robotników na cześć młodej królowej.

Francya.

— W Paryżu wywołała temi dniami okropne znowu zaniepokojenie i wzburzenie pomiędzy całą ludnością, broszurka anarchistyczna przez policyą wykryta. Broszurka ta każe burzyć i niszczyć bez miłosierdzia wszelkie gmachy publiczne, kościoły i klasztory; każe wysadzać w powietrze koszary, więzienia, prefektury, itd., każe palić papiery wartościowe, akcye, obligacye, renty, weksle, książki rządowe itp. Pomstę nakazuje policyi paryzkiej za to, że uwięziła Ravachola. — Na nieszczęście broszurka wykryta— ale wydawca niewykryty dotąd.

— W policyi w Angiersie we Francyi powstała w środę 6 b. m. eksplozya dynamitowa. Anarchiści podłożyli naboje dynamitowe na jednem z okien. Szyby w oknach się potrzaskały tak w gmachu policyjnym, jak i sąsiednich kamienicach. Jeden z urzędników policyjnych został ciężko i niebezpiecznie poraniony. Sprawców zamachu policya poszukuje energicznie, dotąd jednak nikogo nie pochwycono.

Anglia.

— Z Stafford donoszą, że proces o spisek anarchistyczny w Wallsal już się skończył. Czterech oskarżonych skazał sąd na 5—10 lat robót przymusowych, a dwóch uwolnił.

— Z Londynu donoszą, że rząd rosyjski wysłał ośmiu oficerów do Bułgaryi, aby zbadali stan armii bułgarskiej i kierowali potajemnemi robotami spiskowców.

Hiszpania.

Z Barcelony donoszą, że uwięziono tam 14 anarchistów francuzkich, którzy zostali wydaleni z Hiszpanii.

— Wevac i Fereira, obydwaj Francuzi, podłożyli naboje dynamitowe na schodach, prowadzących z mieszkania prezesa Izby do sali obrad Kortezów. Policja spostrzegła zamach i bezwłocznie uwięziła obu anarchistów. Przyznali się oni w zupełności do czynu. Znaleziono przy nich pismo zatytułowane: „Regulamin czynności Towarzystwa kosmopolitycznego“. Oznaczony tam jest porządek dalszych zamachów; po gmachu Izby miano wysadzić w powietrze senat, pałac sprawiedliwości, budynek rady ministrów, ministerstwo wojny. Zamek królewski miał być wysadzony w powietrze w dzień palmowej niedzieli podczas sumy. Naboje, użyte w zamachu obecnym, miały 15 centymetrów długości i wypełnione były dynamitem.

Portugalja.

W Oporto, w pałacu królewskim, znalazła policya schowanych w skrytem miejscu 4 kilogramy dynamitu, 14 karabinów i 56 rewolwerów. Broń i dynamit ukryli w pałacu anarchiści. Policya już ich wyśledziła i uwięziła. Chcieli oni zorganizować wielką bandę łotrów i uzbroić ją w broń; potem mieli najpierw dynamitem wysadzić w powietrze pałac królewski, a następnie z bronią w ręku rzucić się na gmach rejencyjny i policyjny i zburzyć obydwa gmachy. Wykazuje się także, że w Oporto istniał już od dawna szeroko rozgałęziony spisek anarchistyczny. Przywódzców spisku ma już policya w ręku, innych zaś anarchistów energicznie poszukuje i jak słychać wpadła już na ich ślady.

Szwajcarya.

Z Zürychu piszą pod datą 6-go kwietnia, że na jeziorze Greifensee zatonął przepełniony parowiec. Zginęli wskutek katastrofy trzej dorośli i jedno dziecko.

Zamach anarchistyczny.

Czworo ludzi napadło w Kościelcu ks. prałata Ponińskiego brata właściciela tejże wsi, żądając pieniędzy. Otrzymawszy odmowną odpowiedź strzelili do ks. Ponińskiego i ranili go dość niebezpiecznie. Dziedzic Kościelca wysłał niezwłocznie w pogoń za zbrodniarzami dwudziestu jeźdźców. Trzech zbrodniarzy zastrzelono, jeden sam się zastrzelił, aby się nie dać ująć żywcem. Zbrodniarze byli porządnie ubrani i mieli przy sobie czerwone szarfy; znaleziono też u nich formularze na kwity z podpisem: „Komitet anarchistyczny polski.“ Rany księdza Ponińskiego dzięki Bogu są nieczalne. W zabitych poznano niejakiego Pilawskiego i Urbaniaka z Inowrocławia. Siostra Urbaniaka służy we dworze kościeleckim. Ks. Poniński odebrał czerwoną kartę, aby pod karą śmierci wydał wszystkie swe kapitały anarchistom. (Więcej szczegółów o tej nikczemnej napaści dla braku miejsca pozostawiamy do następnego numeru.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom dnia 12-go kwietnia 1892.

— Pierwszemu burmistrzowi miasta naszego, panu dr. Brüning, nadany został temi dniami tytuł naczelnego burmistrza. Ponieważ p. dr. Brüning dla szlachetności charakteru swego w mieście naszem, jest nietylko ogólnie poważany, ale i bardzo lubiany, dla tego i my z serca winszujemy mu nowego tego zaszczytu.

— Na znakomity pomysł wpadł rząd, aby każdy sam taksował swój dochód. Dowiaduje się też teraz rząd o „Krezusach", o których dotąd nie pomyślał. Ile to już milionów wyszło z ukrycia i jeszcze wychodzi?

Niedalej jak temi dniami zdarzył się w Berlinie podobny wypadek. Pewien żyd ocenił swoje dochody na 2 tysiące 700 marek — gdy tymczasem w śledztwie pokazało się, że ma 300 tysięcy marek.

Ostrzeżenie. W obecnej porze, gdy dyfterya i różne choroby gardła tak mocno są rozpowszechnione, niezawadzi przypomnieć, że szczególniej u dzieci rozwija się ta choroba skutkiem ich całowania w usta, czego lekarze bardzo zabraniają. Dyfterya sprawdzonem jest, że najczęściej dzieciom przez pocałunek ich w usta im się udziela. Lekarze dowodzą, że u dorosłych dyfterya objawia się w większej części tylko chrypką lub lekkiem zapaleniem gardła, albo opuchniętemi migdałami i uważane jest za proste przeziębienie. Pocałunek jednakże złożony przez taką zachrypniętą dorosłą osobę na ustach dziecka, bywa dla takiego maleństwa często śmiertelnym.

— Na pobudowanie kolei, która ma połączyć dworzec Górnoszlązki z Rozbarkiem etc. etc., o której w zeszłym numerze wspominaliśmy, przeznaczono już około 2 i pół miliona marek, długość kolei tej ma wynosić 33 i pół kilometra. Ma ona być budowaną najprzód z N.-Piekar przez Szarlej ku Bytomiu, przestrzeń ta będzie długą na 6 kilometrów, zaś z Bytomia do Królewskiej Huty uczyni 5 i pół kilometra, z Królewskiej Huty do Zabrza 13 i pół kilometra, ze Zabrza do Gliwic 8 i pół kilometra. Jedna szyna od drugiej ma być położona na szerokości jednego metra. Główne biuro ma być urządzonem w Królewskiej Hucie. Na dworcach tejże kolei będą trzy klasy poczekalne dla podróżnych. Wagonów na cały ten obwód ma być 13: między temi będą osobowe 2-giej i 3-ciej klasy i towarowe do pakunków, Każdy wagon będzie na 8-miu kołach, które to koła tak będą urządzone, że je będzie można wszystkie razem zahamować. Na torze tym kolejowym ma być zbudowanych 14 dworców. Dworzec jeden od drugiego będzie o 2 do 4 kilometrów oddalony.

Cena zaś biletu na 2 do 4 kilometrów wynosić będzie dla 2-giej klasy 10 fen. zaś dla 3 klasy 5 fen. Oddziały będą zbudowane dla 60 osób.

Dla górników i hutników i wogóle wszystkich robotników w tym obwodzie ma być ta dogodność, że można jeszcze taniej jechać, jak dotąd na zwyczajnych pociągach, bo będą wydawane osobne karty dla robotników, Na 10 kilometrów płacić się będzie jedną markę na tydzień, a na miesiąc 3 marki. Nie potrzeba więc będzie chodzić w dni słotne pieszo, będzie to wielką wygodą, oby tylko był zarobek, żeby na tę jazdę starczyło.

— Zmiana duchownych: Przewieleb. ks. Heisig powołany jako kapelan do Kochłowic; Przew. ks. kapelan Labus z Opola jako proboszcz do Sternalic; Przew. ks. kapelan Pierschke z Sławikowa do Łabęd; Przew. ks. administrator Hahnel z Raszow, jako kapelan do Opola i ks. kapelan Grzimek jako kapelan do Sławikowa.

— Dyrekcya poczty wydała rozporządzenie, według którego urzędnicy pocztowi wydający przekazy pocztowe (Anweisungen) listy rekomendowane itp. mają na to zważać, żeby odbiorcy nazwisko swoje podpisywali jak można najwyraźniej bez wszelkich niepotrzebnych dodatków i z krętasów, które pismo nieczytelnem czynią. W razie gdyby dodpis odbiorcy niewyraźnie był napisany, listonosz może zatrzymać przesyłkę. Czy niedobrze by było, gdyby tak dyrekcya poczty wydała rozporządzenie, aby i panowie urzędnicy pocztowi zobowiązani byli wyraźnie pisać nazwiska i miejscowości.

— Niejaka pani W. z krakowskiej ulicy poruczyła obcemu jakiemuś człowiekowi paczkę, ażeby tenże zaniósł jej tłkową na kolej — ale zdziwiła się nie mało, gdy przybywszy tam ani człowieka owego, ani paczki nie znalazła. Nauczka ta dla p. W. jest tem boleśniejszą, że w paczce znajdowały się przedmioty znacznej wartości.

Staszny wypadek stał się u nas w Bytomiu dnia wczorajszego, bo oto dwóch swywolnych młodzików miejwięcej po lat 16 mierzyli do siebie z rewolwerem i jeden strzeliwszy do drugiego trafił go w oczy — i trafił tak nieszczęśliwie, że dziś pono młody ten chłopiec umarł. Można sobie wystawić boleść rodziców.

— Przypominamy, że dzieci, które w roku bieżącym ukończą 6 rok życia, muszą być oddane do szkoły już po Wielkanocy przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego. Tylko te dzieci, które dla choroby i ogólnie słabego rozwijania się są do nauki niezdolne, mogą za świadectwem być uwolnione.

Gliwice. Na drodze kolejowej z Gliwic do Morgenrothu (Chebzia) otwartym jest już od 1-go kwietnia w pobliżu Poremby nowy przystanek kolejowy. WZaborzu zaś przystanek kolejny zamknięto.

Racibórz. W pobliżu wsi Obory, znaleziono trupa wdowy Piłka z Płoni. Ponieważ na ciele Piłki znaleziono rany, przypuszczają zatem że popełnionem zostało morderstwo.

Wrocław. W miejscu zmarłego niedawno temu ks. kanonika śp. Sockela. mianowany kanonikiem ks. proboszcz Stiller z Góry.

Z Poznania. Dnia 2 kwietnia o 3-ciej godz. rano nawiedził tu rodzinę wdowy śp. Basińskiej, przy ulicy Ludwiki na 4 piętrze, wielki pożar który wyrządził całej rodzinie dotkliwe straty.

Ogień się szybko rozszerzył, tak że nieszczęśliwi już nie mogli wyjść z pomieszkania, ale musieli wyskakiwać oknem na płachtę, rozciągniętą na podwórzu, przyczem matka się zabiła, a 2 jej córki w wieku 21 i 19 lat ciężko się poraniły, tak że na długi czas nie będą one zdolne do pracy — jedna z nich może nawet na całe życie pozostanie oszpeconą na twarzy.

Pracowita ta rodzina straciła wskutek tego pożaru matkę i cały swój ubogi dobytek. Matka w tej nocy kiedy ogień wybuchł, powróciła od prania dopiero o godz. 11 w nocy. W czasie pożaru nieszczęśliwa matka oczekiwała niecierpliwie pomocy, a gdy się już zajęła posowa i nie można było czekać dłużej na ratunek, wtedy z całą przytomnością umysłu i wtedy z pełną rezygnacyą wyrzuciła oknem swe drobne dzieci, owinięte w pierzyny, na płachtę na dół. Okropne nieszczęście, jakie dotknęła biedną rodzinę, poruszyło zapewne do głębi serca wszystkich współobywateli.

Na ostatniem posiedzeniu reprezentacyi miejskiej zawezwał radny p. dr. Lewiński magistrat, ażeby się wytłom ezył, z jakich powodu wydarzy się mogło tak smutne nieszczęście podczas znanego pożaru przy ulicy Ludwiki.

Przewodniczący zebrania odczytał list nadesłany od nadburmistrza p. Wittinga, w którym komisarz policyjny, mający podczas pożaru dozór, zapewnia pana nadburmistrza, że straż pożarna uczyniła wszystko, co tylko było w jej mocy, iże pod tym względem niezasługuje na zarzuty.

W końcu postanowione, ażeby magistrat zrewidował wszystkie domy mieszkalne w całem mieście i przekonał się, czy schody w kamienicach są tak urządzone, ażeby w razie nieszczęścia podobnego mieszkańcy mogli jeszcze na czas uratować się ucieczką.

Wiedeń. Siedem pożarów, które ostatnim tygodniu wydażyły się we Wiedniu, zaczynają wywoływać obawę, bo jest brzypuszczenie, że one były z umysłu dodłożone. Sprawców dotąd nie wykryto.

Z Kalwazy na Węgrzech donoszą pod datą dnia 9-go kwietnia, że w Szeent Benedek, zniszczył pożar kościół, dwie szkoły i 67 domów.

Podanie ludowe szlązkie.

Za dawnych czasów przyszli raz pod Trzebnicę Turcy z ogromnem wojskiem, domagając się, aby Polacy przeszli na ich wiarę, a kościół na turecki zamienili. Polacy, choć ich była tylko bardzo mała garstka, nie chcieli na to przystać, ale bili się tak doskonale, że chociaż zaledwie jeden z nich był na dziesięciu Turków pobili ich wszystkich. Ale z Polaków jedyny jeden dowódca został przy życiu. Święta Jadwiga uprosiła tedy u Matki Boskiej, że zranionemu dowódzcy wróciła zdrowie, a wszystkim, za wiarę świętą poległym, śmierć na sen zamieniła. Leżą oni wszyscy w ogromnej jaskini pod Trzebnickim kościołem; śpią twardo, ale żyją. Sam jeden dowódzca nie śpi: siedząc na kamieniu, odmawia różaniec. Dawniejszymi czasy jaskinia ta nie była bardzo głęboko pod ziemią, a jedna dziewczyna natrafiła raz na wejście. Weszła, aż obaczywszy owych rycerzy, zlękła się; lecz dowódca kazał jej niczego nie bać, ostrzegł tylko, żeby wychodząc nie poruszyła dzwonu u wejścia wiszącego. Płoche dziewczyna umyślnie go poruszyła: a na dźwięk dzwonu wszyscy wojacy zbudzili się ze snu i stanęli pod bronią. Dowódca rozgniewany zamknął się z wojskiem głębiej w ziemię i odtąd nikt jaskini tej znaleźć nie może. Ale kiedy będzie wojna o wiarę, dowódca ów sam w dzwon uderzy, a śpiący rycerze wstaną, będą walczyć i zwyciężać.

Od Zarządu Związku wzajemnej pomocy robotników górnoszlązkich w Bytomiu.

— Jeszcze raz przypominamy Wam bracia, że kto przestąpi do naszego Związku wzajemnej pomocy i okaże książeczkę, że już do jakiegokolwiek Związku należał, nie płaci u nas już wstępnego, tylko 20 f. miesięcznych składek licząc od Marca r. b. — Taki który nie był jeszcze we Związku nigdzie, a chce być członkiem u nas — zamiast gdzieindziej 1 markę, u nas tylko 50 f. wstępnego — i następnie co miesiąc 20 f. Bliższych wiadomości pod tym względem można zasięgnąć w Kancelaryi naszej i w Redakcyi „Gwiazdy" przy ulicy Dworcowej, (Bahnhofstrasse) Nr. 26.

Zawiadamiamy Was także bracia, żeśmy kasyerami miejscowemi obrali;

1) w „Kuźniczce" na „Ruda Porembie", p. Fr. Smolkę, mieszkającego w domu Józefa Walcocha;

2) a w kolonii „Glückauf" p. Tomasza Woźniczek, górnika, mieszkającego u oberzysty Goldmana.

Obaj wymienieni kasyerowie przyjęli też agenturę na „Gwiazdę", gazetę dobrą, prawdziwie polsko-katolicką, która jąst naszym Organem — tę więc bracia zapisujcie i czytajcie pilnie, a z niej się tylko dowiecie prawdy. Zwracamy także uwagę Członkom naszego Związku aby się zawozasu między sobą obejrzeli o dobrego i wiernego im męża do Zarządu którego w przyszłem jeneralnem Zgromadzeniu obierzemy, bo jeden z naszych a mianowicie p. Barański z Szombierek, z powodu, iż dla zajęcia nie może chodzić na niedzielne posiedzenia zarządu do Bytomia, składa swój urząd.

Szymon Karmalński, przewodn,

Z LITERATURY.

„Echo Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka" za miesiąc Styczeń 1892 r., Nr. 7-my — nakładem księgarni katolickiej D-ra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, opuściło prassę i zawiera:

O Najśw. Imieniu Jezus. — Wiersz p. M. O. S. — Fioretti czyli kwiateczki św. Franciszka z Assyżu [c. d.] — Św. Alfonsa Liguori'go. Rozmyślania o tajemnicy wcielenia się Syna Bożego (c. d.) — Uwagi nad Męką Pańską [c. d.]. — Rozmaitości. — Kroniczka. — Bibliografija. — Ogłoszenia. — Kalendarzyk. — Cena zeszytu z przesyłką 14 fenygów.

Zapisywać je można także i przez księgarnię „Gwiazdy" w Bytomiu na Górnym Szlązku. Ulica Dworcowa [Bahnhofstrasse] Nr. 26.

Ojciec zięciem swojej rodzonej córki i bratem jej dziecka!

* **Fordon.** W tej miejscowości mieszkało dwóch przyjaciół, obaj mieli córki i byli wdowcami; z przyjaźni tej urosła miłość do córek i w końcu oddali jeden drugiemu swe córki w małżeństwo; ślub odbył się jednego dnia. Od tej chwili ojcowie przestali być ojcami swych córek, i stali się zięciami ich, a córki zaś stały się matkami czyli teściowemi swych ojców; dzieci zaś ztych dziwacznych małżeństw swe siostry zamężne będą nazywały babkami, a swych dziadków braćmi. — Słowem cały ten rodowód będzie istna łamigłówka.

Dalszy ciąg kontroli wiosennych.

Przed Świętami, to jest 13-go Kwietnia o godzinie 9-tej rano stawić się mają w Królewskiej hucie: ersatzrezerwiści z lat 1886 do 1879 i do dyspozycyi rozpuszczeni wojskowi z Królewskiej Huty.

Zaś 13-go kwietnia po poł. o 2 giej tamże stawić się mają wszyscy wo[...]wi z Nowych Hajduków. (Reszta kontro[...]dzie s[...] Świętach, które podamy [...] merze.

ODROBINY

Stołu Królewskiego K.ólowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

ckami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy Obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i napad Husytów i Szwedów na Polskę, a szczególniej na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie czciciele N. Maryi w ofierze Jej złożyli, — podzielona została na zeszyty wychodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy". Dotąd wyszło4 Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangielista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucą Czytelnikowi światło na lata ubiegłe a tak drogocenne w historyi tego Obrazu, np. gdy o odebrał w darze książę Opolski Władysław i tengo na Bełzki przeniósł zamek, — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyje i obrona cudowna tego zamku — dalej gdy książę Opolski Obraz ten ś. chciał tu na Slązk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić, konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN" Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów doprowadzony do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnych, gdyż pieniądz wpływający tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin" oznaczona pierwotnie na **40 fen.** zniża się na **30 fen.** li tylko dla tego, aby prędzej wróciły się koszta druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci

tylko jedną markę

z przysyłką pocztową **1,20M.**, które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy" w Bytomiu G.-S.
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26)
Stanisław Czerniejewski, wydawca.

„ODROBINY" można także nabywać w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego i w Laurahucie w księgarni p, A. Wilka.

Wyszła z druku nakładem „Gwiazdy"

Książka do Nabożeństwa

dla osób z słabym wzrokiem i w wieku pod tytułem:

„Chwała Panu nad pany"

Książka ta zawiera bitym drukiem 704 strony na papierze pięknym białym i z drukiem ślicznym, nowymi i tak wielkim, że najsłabszy wzrok bez okularów wyraźnie go czytać może, A mieści w sobie nabożeństwo, modlitwy, hymny i pieśni najpotrzebniejsze na rok cały, tak codzienne, jak i na niedziele i na święta uroczyste, zawiera także i Mszę świętą żałobną, na wielkie okoliczności jak rocznicę śmierci, imienin lub urodzin, słowem jest to książka dla wszystkich, jako też i dla

górników i hutników

kosztuje tylko bez oprawy w broszurze 1 M. 25 fen., a oprawna w silne płótno, z czerwonym brzegiem 2 M. 50 f.

Wydawnictwo „Gwiazdy"
w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.),
Dworcowa (Bahnhofstrasse Nro. 26

Do Drukarni i Introligatorni

Teofila Nowackiego w N.-Piekarach,

potrzeba jest **4-ch uczni**

2-ch do drukarstwa i 2-ch do Introligatorstwa.

Pierwszeństwo mają ci, którzy czytają po polsku.

Panny

które się chcą wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do magazynu mód W. Czerniejewskiej, w Bytomiu G.-Sl., ulica Dworcowa Nr. 26.

Szanownej Publiczności

Szarleja i okolicy

pozwalam sobie przy nadchodzących świętach zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony

sklep garderoby i towarów łokciowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję dobry tylko towar **po bardzo nizkich cenach.**

J. TICHAUER.

Baczność!

Wszystkich słuchaczy, którzy w sobotę (2-go Kwietnia rano) byli w sądzie karnym (Strafkammer) w Bytomiu i przysłuchiwali się tamże proszę ich, ażeby się do mnie zgłosili i to za dobrem wynagrodzeniem Będzie to i na ich dobro.

Niemieckie Piekary, dnia 5-go Kwietnia 1892.

Jan Guzy, agent.

Nakładem Wydawnictwa „Gwiazdy" w Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa (Banhofstr.) w — wyszła z druku i tamże jest do nabycia książka do Nabożeństwa, pod tytułem:

Officyum i Pacierze codzienne tercyarskie

dla wygody braci i sióstr

III-go Zakonu Ś. Ojca Franciszka Serafickiego

z dodatkiem różnych i pięknych Modlitw odpustowych, z Różańcem ś. tym do N. Imienia Jezus, z bardzo pięknemi i budującemi naukami, jak dni dobrze zaczynać i kończyć — z Modlitwami porannemi, wieczornemi, z Nabożeństwem do Mszy świętej, z psalmami Nieszpornemi, Hymnami, z pieśniami i Modlitwami na „Zgromadzenia Tercyarskie".

Książka ta bardzo dogodna i dla wszystkich wiernych, zawiera bowiem bardzo piękne modlitwy dla każdego stanu, do których Ojcowie śś. przywiązali wieloliczne odpusty. Oprócz tego książeczka ta zawiera jeszcze i „drugie Officyum Serafickie, krótsze, ustanowione dla III Zakonu przez Ojca świętego Leona XIII., dla szczególniejszej wygody tych którzy ciężką pracą osłabieni, mogą krótszemi modlitami zadość uczynić swemu Zakonowi. — Cena książki — stron 272 — w oprawie jedna marka, elegancko oprawna w płócienke, 1 m. 50 fen — kto nabędzie 10 sztuk razem za gotówkę dostanie jedenastą książkę bezpłatnie. Książki to są też na składzie w Królewskiej Hucie w księgarni Pawła Gaertnera; w Tarnowskich Górach w księgarni następcy A. Kothego; i w Gliwicach w księgarni Oskara Groetschel i w księgarni p. Wilka w Laurahucie. Wszystkie modlitwy w tej książce zawarte, zebrane są z rozmaitych przez wysoką Władzę duchowną aprobowanych i wszystkim wiernym zaleconych książek. Na porto trzeba dołączyć 10 fenyg' a do więcej egzemplarzy 25 fen.

Rozniosła się w N.-Piekarach wiadomość, że mi zwierzchność moje pozwolenie do pisania odebrała, to jest nieprawdą, więc jeżeliby kto tę rzecz dalej ogłaszał, oddam go w ręce sądu cywilnego.

N.-Piekary, dnia 7-go kwietnia 1892.

J. Guzy,
pisarz ludowy.

!! Wczesne kartofle !!

Kartofle różowe,

Kartofle żółtawe,

i tak zwane

Szampionki,

poleca po tanich cenach

J. TICHAUER
w Szarleju.

Letnie

kapelusze

(Haty)

nadeszły i sprzedaję takowe

po cenach fabrycznych.

Kapelusze do

odświeżania i garnirowania

przyjmują się także

W. Czerniejewska.

Do sprzedania jest

gospodarstwo wiejskie

w pow. Tarnowickim do którego 22 jutrzni gruntu, podwórze (plac), pół domu, chlew i stodoła i ogródek należy. — Mający chęć do kupna niech się zgłoszą do Exp. „Gwiazdy".

Jest do sprzedania



DOM

murowany, w N. Piekarach.— Wiadomość tamże udzieli

J. Machoń.

NOWOSC **Patentowe Cytry**

(nowo poprawione) W przeciągu godziny można wyuczyć się podług najlepszej szkoły, bez pomocy nauczyciela (niezrównane). Wielkość 56×36 cent. 22 strun. Wdzięczny głos elegancko i trwało wyrobione, Doskonały instrument. Ceny tylko 6 Marek wraz ze szkołą za pobraniem pocztowem.

D. Miether, (Versand-Geschäft), Hanower.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

przedaję kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atłasy, aksamit i inne towary po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupna.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

...y i nakładca St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy" (S Czerniejewskiego) Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa Bahnhofstr.) Nr. 26,